



Trio londyńskie

Marshall, Bevin i Bidault

odpowiedzialni za zerwanie konferencji londyńskiej

XXVII Kongres PPS na wniosek sekretarza generalnego CKW tow. J. Cyrankiewicza przyjął rezolucję, potępiającą podżegaczy wojennych. Apel PPS do partii socjalistycznych i komunistycznych świata o położenie kresu nowemu Monachium

W trzecim dniu obrad na wieczornym posiedzeniu kongresu premier Cyrankiewicz przedstawił projekt rezolucji w związku z odroczeniem konferencji ministrów spraw zagranicznych 4-ech mocarstw w Londynie. Wśród burzliwych oklasków i długotrwałej owacji, premier Cyrankiewicz uzasadnia rezolucję.

Nie zabieram głosu do żadnego punktu obrad, mówi tow. premier, zabieram głos w sprawie, którą możnaby nazwać pilną. Uważam, że PPS, którą wy tu reprezentujecie, w poczuciu odpowiedzialności za losy Polski, powinna skorzystać z okazji kongresu, by zabrać głos w sprawie, która dziś stanęła na porządku dziennym polityki międzynarodowej. Konferencja Wielkiej Czwórki w sprawie Niemiec, a więc w sprawie, która jest kwestią bytu i niebytu polskiego narodu, została zerwana, została odroczone na czas nieograniczony. Proponuję, aby kongres uchwalił odezwę, której sens polityczny, siła polityczna i jej wydzźwięk będzie tak silny, jak zdecydowanie bronić interesów Polski będzie nasza partia.

Tekst rezolucji brzmi:
Polska Partia Socjalistyczna do wszystkich partii socjalistycznych i komunistycznych, do Światowej Federacji Związków Zawodowych do wszystkich organizacji robotniczych oraz do wszystkich ludzi, miłujących pokój i postęp.

W obliczu niepowodzenia konferencji ministrów spraw zagranicznych w sprawie niemieckiej, 27 Kongres PPS stwierdza, że zawarcie pokoju i stabilizacja świata uległy niepotrzebnemu i szkodliwemu odroczeniu.

Odpowiedzialność za skutki tego odroczenia ciąży na tych, którzy dążą do odbudowy reakcyjnej niemieckiej potęgi gospodarczej, jako przeciwwagi siłom klasy robotniczej i postępu społecznego w Europie.

27 Kongres PPS apeluje do wszystkich partii socjalistycznych i komunistycznych, do Światowej Federacji Związków Zawodowych, do wszystkich organizacji robotniczych oraz do wszystkich ludzi miłujących pokój i postęp, aby się przeciwstawili próbom nowego Monachium, w którym interesy narodów ofiar agresji i okupacji Niemiec hitlerowskich, zostały by ponownie poświęcone polityce popierania niemieckiego nacjonalizmu i imperializmu, jako narzędzia, zwroconego przeciwko siłom postępu w Europie. Wzywamy do przeciwstawienia się polityce nowego kordonu sa-

nitarnego, który podzieli Europę i świat na dwie części.

Podkreślamy potrzebę jedności Europy i zaznaczamy, że jedność taka może powstać przy takim załatwieniu problemu niemieckiego, który uwzględni słuszne interesy narodów ofiar niemieckiej agresji, która wyeliminuje z życia politycznego i gospodarczego Niemiec wszystkie elementy hitlerowskie, nacjonalistyczne i agresywne, a oprze się na narodzie niemieckiego o elementy rzetelnie demokratyczne i pokojowe.

O poparcie w naszej walce o takie rozwiązanie sprawy niemieckiej, która jedynie potrafi zapewnić pokój w Europie i na świecie, apelujemy do wszystkich, w szczególności do postępowych kół w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Ostrzegamy wszystkich ludzi miłujących pokój przed zgubnymi skutkami tolerowania budzących się ponownie do życia sił i prądów faszystowskich i wzywamy do zjednoczenia w walce o demokrację, pokój i postęp społeczny.

Premier Cyrankiewicz zgłasza równocześnie projekt drugiej rezolucji, która brzmi jak następuje:

„Zebrany we Wrocławiu 27 Kongres PPS wyraża wdzięczność ludności Ziemi Odzyskanych za pracę, wykonaną w dziele odbudowy tych ziem i ich zespolenia z Polską.

Dokonane w ciągu ostatnich dwóch lat całkowite zespolenie Ziemi Odzyskanych z Polską, przekreśla rachuby reakcji międzynarodowej, która usiłuje poddać w wątpliwość całość terytorialną Rzeczypospolitej Polskiej.

Próby te skazane są na niepowodzenie, wobec jednolitej i zwartej postawy całego narodu polskiego, popartej przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej oraz wszystkie siły postępowe na świecie.

Kongres ostrzega tych wszystkich, którzy próby tego rodzaju podejmują, że granice Rzeczypospolitej na Odrze i Nysie, stanowią granice bezpieczeństwa wszystkich krajów, miłujących pokój, stanowią granice pokoju światowego.

Kongres przyjmuje wśród entuzjastycznego aplauzu treść rezolucji.

Delegaci intonują w powadze „Międzynarodówkę”, „Hymn Narodowy” oraz „Rotę”. Długo nie milkną okrzyki na cześć Związku Radzieckiego.

Kongres przeszedł z kolei do następnego punktu porządku dziennego, uchwalenia statutu partyjnego. W toku dyskusji nad statutem



po uchwaleniu rezolucji, wpłynął wniosek nagły w sprawie wyboru sekretarza generalnego Partii. Wśród burzy oklasków i owacji sekretarzem generalnym CKW PPS wybrano ponownie premiera Cyrankiewicza. Obrady trwają.

Odroczenie wyborów we Włoszech

Reakcyjny gabinet de Gasperi otrzymuje złoto ponemieckie za wierną służbę dla imperializmu anglosaskiego

RYM (obsł. wł.) Nowy gabinet włoski postanowił na dzisiejszym posiedzeniu odroczyć wybory powszechne do parlamentu, wyznaczono poprzednio na 15 marca 1948 r.

LONDYN PAP. W dniu wczorajszym podpisany został w Foreign Office przez ambasadorów USA, Francji i Włoch w Londynie oraz ministra spraw zagranicznych Wielkiej Bry-

tanii Bevina protokół, na mocy którego Włochy otrzymają część złota, zabranego przez Niemcy, w państwach okupowanych.

Włochy, które preferują do 69 ton złota ponemieckiego, będą musiały udowodnić słuszność swych żądań przed specjalną brytyjsko-amerykańsko-francuską komisją dystrybucyjną, działającą w Brukseli.

Rzecznik Foreign Office zaznaczył, że z części złota, przyznanego ewentualnie Włochom, około 23 ton zostanie złożonych do depozytu na pokrycie roszczeń Francji i Jugosławii z tytułu odszkodowań.

Minister Mołotow w Berlinie

BERLIN PAP. — Przybył tu w drodze powrotnej z konferencji londyńskiej do Moskwy minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow.

Minister Mołotow zabawi w Berlinie prawdopodobnie jeden dzień, przeprowadzając narady z przedstawicielami zarządu radzieckiej strefy okupacyjnej.

Pierwszy dzień bez kartek w ZSRR

Ludność Związku Radzieckiego wyraża radość z powodu ostatnich postanowień rządu. Dekrety, które biją w paskarzy i polepszają byt ludzi pracy

MOSKWA PAP. — Radziecka sieć handlowa rozpoczęła nieograniczoną sprzedaż detaliczną artykułów żywnościowych, odzieży i innych towarów bez kartek i po znacznie niższych cenach.

Sklepy zawałone są towarami. Sieć handlowa została znacznie rozszerzona i zreorganizowana. Tak np. w jednej tylko republice ukraińskiej otwarto 5.000 nowych sklepów, w Moskwie około 700 nowych sklepów, w Rydze — 200 nowych sklepów. Dzięki temu przejście na nowy system odbywa się niezwykle sprawnie i w sklepach nie ma tłoku.

W związku z reformą handlu, kursy przygotowane przeszłokrotnie w kraju około 30 tysięcy sprzedawców. Hurtownie państwowe będą obecnie obsługiwać handel detaliczny znacznie większymi partiami towarów dziennie, niż to miało miejsce przed 15 grudnia. Tak np. na Ukrainie planuje się sprzedać w 1948 roku 40 proc. więcej obuwia i tkanin, niż w roku 1947 w handlu detalicznym. Co się tyczy sprzedaży tłuszczów, spodziewane jest przekroczenie poziomu ostatniego roku przedwojennego o 72 proc., zaś w sprzedaży mięsa o 42 proc.

W tych dniach powiększono także wypiek chleba w piekarniach. Jednocześnie rozpoczęła się wymiana pieniędzy, która odbywa się również niezwykle sprawnie. Radziecki Bank Państwowy uruchomił ogromną ilość specjalnych punktów wymiany, dzięki czemu przy wymianie nie ma żadnych kolejek. W przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych robotnicy i pracownicy państwowi otrzymują pensje za pierwszą połowę grudnia w nowych pieniądzech.

MOSKWA PAP. — W dalszym ciągu napływają wiadomości o niezwykle ciepłym przyjęciu przez społeczeństwo reformy handlu i systemu pieniężnego. Spontaniczne wiece w całym kraju dają temu wyraz.

Na wielotysięcznym wiecu w wielkich za-

kładach moskiewskich im. Stalina, robotnicy stwierdzają z zadowoleniem, że dekret rządu bije spekulantów i paskarzy i że przyczyni się on do polepszenia bytu materialnego robotników.

W Kijowie, Baku, Rydze i Tallinie i w szeregu innych większych miastach radzieckich odbyły się zebrania aktywny partyjny, które całkowicie zaakceptowały postanowienia rządu.

Na zebraniu w Tallinie sekretarz Komunistycznej Partii Estonii oświadczył m. in.: że wkłady poniżej 3.000 rubli stanowią ponad 90 proc. ogólnej ilości wkładów w kasach oszczędności i w bankach państwowych Estonii. Rząd więc ustanawiając stopę wymiany dla takich wkładów na 100 procent zabezpieczył całkowicie interesy ludzi pracujących.

Sojusz albańsko-bułgarski

SOFIA PAP. — We wtorek po południu w pałacu Kriczim pod Płowdivem podpisany został układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Albanią i Bułgarią. W imieniu Albanii układ podpisał gen. Enver Hodża, zaś w imieniu Bułgarii — premier Jerzy Dymitrow.

Tow. Wiesław i tow. Cyrankiewicz przemawiać będą na wielkim wiecu we Wrocławiu

Z okazji XXVII Kongresu PPS — Polska Partia Socjalistyczna zwołuje w dniu 17. 12 br. o godz. 13.30 w Hali Ludowej we Wrocławiu wielką manifestację klasy robotniczej na cześć jednolitego frontu PPS i PPR. Przemawiać będą: w imieniu PPS tow. Cyrankiewicz w imieniu PPR — tow. Gomułka-Wiesław.

Gestapowiec spółnikiem de Gaulle'a

PARYŻ (TELEPRESS) Przywódca degaullistowskiego stronnictwa RPF, w departamencie Gironde, pułkownik Cominetti, został aresztowany w Bordeaux pod zarzutem, wydania gestapo 15 spadochroniarzy angielskich, po cenie 50.000 franków za głowę.

Wybitny członek degaullistowskiej tajnej policji podczas wojny — „pułk. Charley” Cominetti, występujący w Bordeaux w roli „bohatera” ruchu oporu wydał Niemcom licznych Maquisardów, a następnie powierzono mu funkcję łącznika między degaullistami o frankistowską Hiszpanią.

Cominetti jest obecnie właścicielem największego teatru w Bordeaux, który kupił podczas okupacji za pieniądze uzyskane ze sprzedaży towarów pochodzących ze zrzutów brytyjskich i wolnego lotnictwa francuskiego.

11-ty dzień procesu KPOPP

Bagno moralne zdrajców i szpiegów

Mordercy spokojnej ludności i handlarze państwowych tajemnic — brali dolary i funty za haniebną działalność

Przed sądem przesuwają się długi korowód świadków przybyłych pod eskortą; to figury „SN”. Wypełniają one niemal całkowicie wtorkową rozprawę. Zeznania ich dotyczą głównie Lipińskiego i Marszewskiego.

O Lipińskim dowiadujemy się niewiele nowego. Widocznym jest że świadkowie nie chcą go obciążać. A „dzisiaj mnie, jutro tobie...”. Kto wie ilu z nich ma podobne sprawy na sumieniu... Niemniej jednak przyznają że na temat „cudownego” ocalenia Lipińskiego z gestapo krajeły niejasne pogłoski.

Jeśli nawet świadek Moczarski (członek BIP-u, AK) ochrania cokolwiek Lipińskiego przyznaje on niezbicie: opinia konwentu była tak brudna, tyle mówione szepceniem i na głos o jego „dogadywaniu się z Niemcami” że aż płk. Hempel członek kierowniczej trójki, starał się na pewien czas usunąć w cień Lipińskiego.

Cheć się bronić Lipiński zamykał świadków czy nie było wypadków zwolnienia innych znanych ludzi jak Zofia Kossak-Szczucka, jak gen. Amald? A przecież tego powodu nie było żadnych pogłosek? Trafiła kosa na kamień... Oto jak największego nawet spryciarza głowa zaczyna szwankować, gdy usuwa się spod nogi... W tym właśnie przecięt rzecz, że nie było o nich pogłosek: bo byli to ludzie czysto moralnie i politycznie a nie podejrzani członkowie filoniemieckiej grupy.

Dla sprawiedliwości przyznać należy, że w swej miłości dla Niemców nie poblił konwent rekordy: Hańba pierwszeństwa hańby należy się NSZ-owi.

Dzieje wielki partyzantki na Lubelszczyźnie, ujawniły współpracę reakcji z Niemcami już w 1942 roku. Wyróżnił się zwłaszcza oddział „Zeba” nazwany przez Niemców „szczególnie zasługującym na zaufanie”. A na tychże terenach NSZ-owcy wymordowali podstępnie 300 partyzantów Armii Ludowej, z oddziału Bartosza Głowackiego. W województwie warszawskim współpraca band NSZ z Niemcami stała się po powstaniu zupełnie jawna.

Oto „przednia straż” obozu zważającego się narodzić.

Świadkowie Chaberski, Zawadzinski i Hajdukiewicz mówią o Marszewskim niewiele, i dość metnie, wszak to jego pobralymcy organizacyjni. Przyznają jednak zgodnie: był on szefem wywiadu, szefem wydziału politycznego i wojskowego. Zeznania Zawadzkiego ujawniają ciekawy szczegół, oto Marszewski był zwierzchnikiem i protektorem PAS-u, najbardziej grabieżczej i morderczej z band — z ramienia SN (Stronnictwa Narodowego).

Dość interesujące są te dane wyniki z zeznań Hajdukiewicza — skarbnika S. N. jedyną osobą w kierownictwie wydziału wojskowego był Marszewski tak więc potok pieniędzy przesyłający przez jego ręce użytkował on dowolnie i niemal bez kontroli. Oto jak dysponowano tam funduszami. W toku jednego tyłko dnia zeznaje aż dwóch urzędników spółdzielczości to Hajdukiewicz i Chaberski. Pa-

trząc na takich „spółdzielców” nie dziwnym się skąd brało się tam szkodnictwo i sabotaż.

Czy Marszewski był dobrze lub źle widzianym przez prezydium S. N. czy był szpiegiem angielskim, czy też amerykańskim, lub obu państw razem — jest to sprawa, którą ustali sąd. Dla narodu jest jednak najważniejszym to, co usiada na nowo każdy dzień procesu: że zdrada i korupcja przenikły do korzeni obóz podziemia; że obóz ten wbrew zaprzeczeniom hodował żywił i pielęgnował do ostatniej chwili bandy „Burych”, „Ogni”, „Zębów” itp. mordujących spokojną ludność i puszczających z dymem jej dobytek.

Na tle mętnych i wykrętnych zeznań większości świadków odbija jasna postawa świadka Niepokólczyckiego. Opowiada on o machinacjach Marszewskiego i sieci intryg, jaką otoczył on Kwiecińskiego, podważając w nim dyscyplinę organizacyjną. Przyczyna-

była zawiść Marszewskiego do Niepokólczyckiego, wywołana pogardą tego ostatniego dla KPOPP.

Nie chciał on wchodzić w kontakt z organizacją, która nie reprezentowała żadnej masy ani żadnej siły.

Niepokólczycki oznajmia z naciskiem że fundusze, którymi rozporządzał pochodziły wyłącznie z akowskiej kasy. Jego następcą p. Kwieciński przyjmował bez skrupułów wielokrotnie pieniądze z zagranicy.

Niepokólczycki zastrzega się, że nie stykał się nigdy z dyplomatami zagranicznymi i nie znał bliżej żadnych szczegółów kontaktu z nimi. Panowie z KPOPP handlują natomiast bezpośrednio i bezpośrednio państwowymi tajemnicami podając je wprost do rąk przedstawicieli obcych mocarstw.

Oto równia pochyła po której moralność podziemia stacza się w dół.

Evakuacja wojsk radzieckich z Bułgarii

MOSKWA (PAP). Urzędowo podano do wiadomości, iż zgodnie z postanowieniami traktatu pokojowego, ewakuacja wojsk radzieckich z Bułgarii została zakończona w dniu 30 bm.

PZPB w Rudzie Pabianickiej

poszukują:

1 URZĘDNIKA

z wykształceniem technicznym (włókien niczyn) do Wydziału Planowania.

1 WYCHOWAWCZYNIĘ do żłobka (wykwalifikowaną).

Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Personalnego.

Wyrok w procesie oświęcimskim

ogłoszony zostanie w dniu 22 grudnia r. b.

KRAKÓW (obst. wł.). Przemówienia prokuratorów, które zobrazowały ogrom zbrodni katów Oświęcimia wywołały wstążające wrażenie na publiczności zgromadzonej na sali.

Omówiwszy usiłowania niemieckie zatarcia śladów tego przestępstwa, prokurator Kurowski zatrzymuje się dłużej nad projektami bu-

dowy nowego krematorium — superkrematorium, które miało spalać rocznie 8 milionów ludzi. Tylko całe narody mogłyby dostarczyć kontyngentu dla pełnego wykorzystania wydajności tego krematorium. Z kolei mówca rozważa atmosferę duchową stworzoną przez

teorię nawiądanego socjalizmu. W odniesieniu do ludności słowiańskiej program polityki ludnościowej niemieckiej streszczał się w sloganie „Tęmny zamiast kołyszek”.

Ale i bezwzględny już żywioł obozowy był poddawany dalszej eksploatacji, trupom wyrzucano złote zęby, strzyżono i odsyłano do fabryk włosy kobiece, fabryka w Strzemieszycach pazerabiała na nawóz kości, a ze zwłok wytapiano tłuszcz.

Oboz stanowią niewyczerpane źródło bogactwa dla partii narodowo-socjalistycznej i jej członków. Ołbrzymie zyski ciągnęli również z obozu ukryci za sceną prawdziwi gospodarze Trzeciej Rzeszy — wielkie koncerny przemysłowe.

Następnie w „ostatnim słowie” oskarżeni próbowali po raz nie wiadomo który wymigać się od ciężaru odpowiedzialności, tłumacząc że „oni byli dobrymi ludźmi” a winien był tyłko system hitlerowski.

Liczba ofiar Oświęcimia — mówi prokurator Kurowski — przerosła wielokrotnie straty poniesione przez niektóre państwa w wyniku wojen na przestrzeni ostatnich kilkuset lat.

W ostatniej wojnie Stany Zjednoczone straciły 295 tys. ludzi, Wielka Brytania 395 tys. Cztery miliony ofiar Oświęcimia świadczą o tym, jak nieporadne są kodeksy stworzone na miarę zwykłego, przedhitlerowskiego zbrodniarza.

Na skutek wyczerpania materiału procesowego, prezes Trybunału zamknął rozprawę i zapowiedział ogłoszenie wyroku w dniu 22 bm.

Zakulisowa gra rozbijaczy porozumienia

Komentarz Tassa o konferencji londyńskiej

MOSKWA PAP Omawiając zerwanie konferencji ministrów spraw zagranicznych, korespondent londyński agencji Tass pisze:

„W ostatnich dniach zarysował się wyraźny plan delegacji amerykańskiej przeprowadzany konsekwentnie od początku obrad konferencji londyńskiej. Plan ten był uzgodniony zarówno z delegacją brytyjską jak i z delegacją francuską. Delegacja amerykańska przybyła na konferencję z już z góry ustalonym planem niezwiązania sobie rąk żadnymi uchwałami, które mogłyby przeszkodzić ostatecznemu oświadczeniu zachodnich stronnicych Niemiec, w których władze amerykańskie już obecnie gospodarują jak w kolonii.

Delegacja amerykańska powzięła z góry postanowienie, że jeżeli nie uda się uzyskać na konferencji czterech mocarstw usankcjonowania jej polityki w stosunku do Niemiec, — to zerwie obrady konferencji londyńskiej i całą pracę zmierzającą do przygotowania niemieckiego traktatu pokojowego.

Doniesienia prasy brytyjskiej całkowicie potwierdzają istnienie takiego planu delegacji amerykańskiej. Dzienniki angielskie nie ukrywają, że delegacja brytyjska i francuska wyraziły zgodę na ten plan i przyrzekły posłuszenie popierać St. Zjedn. Dzienniki londyńskie wykonują najwidoczniej instrukcje rządu i dele-

gacji amerykańskiej, piszą od początku o „nieuniknionym niepowodzeniu konferencji ministrów wielkiej czwórki” i żądają od delegacji radzieckiej jednostronnych ustępstw. Jest również rzeczą znamionną, że prasa londyńska od początku konferencji otwarcie pisała o przygotowywaniach brytyjsko-amerykańskich podjętych na wypadek zerwania obrad. Codziennie np. dzienniki donosiły o posunięciach, zmierzających do utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego, którego trzonem byłaby tzw. Bizonia, tj. scalona strefa amerykańsko-brytyjska. Do Bizonii miałyby być przyłączona francuska strefa okupacyjna. Pisano o tym wówczas, gdy ministrowie Marshall, Bevin i Bidault, na posiedzeniach konferencji składali oświadczenia o swym rzekomym dążeniu do porozumienia.

Od początku było rzeczą jasną, że delegacje Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, zawarły między sobą umowę zakulisową i postanowiły rozbić konferencję londyńską w chwili gdy omawiana będzie sprawa odszkodowań.

W ten sposób miały one nadzieję, że uda im się zrzucić odpowiedzialność za niepowodzenie konferencji i przerwanie prac nad przygotowaniem niemieckiego traktatu pokojowego. — na Związek Radziecki”.

Trybuna wolności

ORGAN K.C. P.P.R. WYDZIAŁ POLITYCZNO-SPOŁECZNY

<p>Kino „TECZA” Piotrkowska 108 Pocz. w dni pow. godz. 17-ta. Pocz. w niedziele i święta: godz. 15-ta.</p>	<p>DZIŚ PREMIEA! MICHELINE PRESLE w nowej komedii produkcji francuskiej PIĘKNA PRZYGODA Reżiser: MARC ALLEGRET Wytwórnia: IMPERIA Eksploatacja: FILM POLSKI Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od poniedziałku 22 grudnia.</p>	<p>Kino „STYLOWY” Kilińskiego 123 Pocz. w dni pow. godz. 16.30. Pocz. w niedziele i święta: godz.: 14.30.</p>	<p>Kino „POLONIA” (Piotrkowska 67) TYDZIEŃ POLSKIEGO FILMU KRÓTKOMETRAŻOWEGO 17.12. 47 — 23.12. 47 PROGRAM Nr 1 POWÓDZ POŁOWY DALEKOMORSKIE OPACTWO W OLIWIE MOST POLSKA KRONIKA FILMOWA Wszystkie miejsca po zł 50.— ulgowe po zł 35.—</p>
--	---	---	---



WOLNY PRZEKŁAD * Z * I. SZEJNINA

— A czy przynajmniej teraz uprzedzicie o wszystkim samego Leontiewa? — zapytał Swirydow.

— Jest już uprzedzony samym faktem — odpowiedział spokojnie Bachmietiew. — Jednak jeszcze muszę pomówić z nim na ten temat. Przyznam się otwarcie, że najbardziej obawiałem się tego, iż „wsy pie” mnie sam Leontiew, gdy usłyszy, że nazywam go Bachmietiewem. Ale domyślił się, aczkolwiek miał mocno zdziwioną minę.

Do rozmawiających zbliżył się sam Leontiew. Nim zdążył zadać jakiegoś pytania, Bachmietiew w kilku słowach owo- wiedział mu o wszystkim. —

— Ależ, poco aż tyle ostrożności, kapitanie, — zdziwił się Leontiew. — Wszak nikt tu na mnie specjalnie nie poluje!

— Jesteście pod moją opieką, towarzyszu, i musicie podporządkowywać się moim wskazówkom.

W ziemiance połyskiwały białą prześcieradła, rozścielone na przygotowanych łózkach. Gościnni gospodarze na czele z pułkownikiem Swirydowem również udali się na zasłużony spoczynek. Cała delegacja odpoczywała po sutej ko- lacji w sąsiednich ziemiankach.

Oboz objęła w całkowite posiadanie nocna cisza. Bachmietiew przed udaniem się na spoczynek wstał jeszcze na

chwileczkę do ziemianki Leontiewa. In- żynier jeszcze nie spał. Ujrawszy kapita- na, przyjął go z uśmiechem.

— Przenaszam, że pana niepokoi — powiedział Bachmietiew. — Czy mógł- bym się dowiedzieć, kiedy właściwie zamierzacie stąd wyjechać?

— Będąc moim „aniołem stróżem”, pra wdopodobnie najlepiej sami jesteście po- informowani, co do daty mego wyjazdu — roześmiał się Leontiew. — Powiem wam na uszko, że zamierzam wyjechać jutro, najpóźniej zaś pojutrze.

Bachmietiew na chwilę się zamyślił. Podniósł głowę, popatrzył uważnie na Leontiewa i rzekł:

— Postarajcie się jak najmniej przez te ostatnie godziny waszego pobytu na froncie spotykać się i rozmawiać z kim- kolwiek. Pozwólcie mi z należytym po- wodzeniem odegrać rolę Leontiewa. Nie pytajcie się więcej o nic. Porozmawiamy o tym kiedykolwiek w Moskwie, gdy się tam spotkamy po wojnie...

Leontiew był zaskoczony słowami Bach- metiewa, ale nie dał tego po sobie poz- nać i wyszedł razem z kapitanem z zie- mianki. Usiadł na ławeczce w ciemnoś- ciach Po krótkim milczeniu Leontiew ci- cho przemówił.

— Chciało by się czasami pomarzyć. Mówię to szczerze, bo pan, kapitanie, u- sposabia mnie jakoś do szczerości. Zwła-

szcza, że teraz jesteście sami w nocy, a ja jutro, czy pojutrze wyjeżdżam. Kto wie, czy się przedko zobaczymy i czy zoba- czymy się w ogóle... Chociaż jestem pe- wny, że się jeszcze spotkamy. Rzeczy- wiście, wtedy dobiero będziemy mogli z sobą pomówić o wszystkim, co się dzie- dzie obecnie... Z perspektywy czasu... Wie pan co: dajmy sobie wzajemnie słowo, że spotkamy się po wojnie u mnie w Mo- skwie. Mam tam mieszkanie, nie w sa- mym mieście, lecz pod miastem... Jest te- raz puste... Nawet nie zairzałem tam, gdy teraz sterczałem po przyjeździe z Czela- bińska w moskiewskim hotelu... Poczęstu je pana doskonałym winem, zagram Szopena... Trochę gram. Niechaj to będzie pierwsza noc bez wojny, bez „L-2”, bez twch tajemnic i zagadek, którymi jestem teraz otoczony... Okna w mieszkaniu bę- dą otwarte naociecz, nie będzie żadnego zaciemnienia... Naprzeciwko będą domy z takimi samymi jasno oświetlonymi okna- mi... Więc, daje pan słowo?

Bachmietiew wstał i bardzo poważnie odpowiedział:

— Daje.

— To będzie wspaniałe, — mówił dalej podniecony Leontiew. — Teraz pan mo- że stwierdzić, jaki ze mnie marzyciel! Zapewne śmiesz to pana, że w moim wieku, przy moich obecnych zaintereso- waniach...



Vis Mayer

„Vis major” znaczy po łacinie — „siła wyższa”. Biorąc, jak to się mówi, asumpt z nazwiska francuskiego ministra gospodarki narodowej i finansów Mayera (Rene), kalamburzysta naszego dodatku „Wesoly Głos” określił obecną sytuację we Francji krótko i węzłowo jako „vis Mayer”. Kalambur to, jak się okazuje, trafny i na czasie, gdyż rząd Schumana znajduje się akurat pod znakiem planu Mayera.

Cóż takiego projektuje utalentowany minister francuskich finansów? Ano, rzecz mądrą tudzież pożyteczną: uzdrowienie gospodarcze Francji. Cel, oczywiście, chwalebny, tylko, że środki do jego urzeczywistnienia są — jakby tu powiedzieć — ciut, ciut nie tego i w ogóle diablo oryginalne:

— Przede wszystkim — oświadcza monsieur Mayer — należy podnieść cenę węgla, następnie, — podrożyć artykuły przemysłowe, wreszcie — wprowadzić hausse na elektryczność, gaz, transport etc. Ze wzrostem przy tym koszty utrzymania? Trudno, niech wzrastają. Ze o 40 procent? Być może, ale cóż zrobić, bez tego nie ma uzdrowienia gospodarki...

Monsieur Mayer obmyśla jeszcze inne środki „sanacyjne”. Wzrost kosztów utrzymania godoży na obie łopaty robotników francuskich, głód „w drugim etapie” dobrze byłoby jeszcze zrujnować francuskiego chłopca. Wystarczy w tym celu obrócić pożyczkę amerykańską na zakup żywności... w Ameryce. Konkurencja, nieprawdaz, zagraniczna to czysty pożytek dla rodzimego rolnictwa

Dziwi Was, czytelnicy, taki plan? Mnie — nie dziwi. Wiadomo: jaki pan — taki plan. A pan Mayer podobnie jak pan Schuman „zwąchali się” przeciw niedawno osobiście z panem Dullesem z USA. Spotkanie to widać napelniło ich taką krzepką, iż lekce sobie ważą moc ludu francuskiego. A szkoda. Niedawno bowiem „bitwa o strajk” udowodniła, iż jest to siła poważna.

Tow. Pstrowski w gościnie u robotników P. Z. P. B. w Rudzie Pabianickiej

Oryginalna to była wizyta. Dotychczas włókniarze znali najlepszego górnika, tow. Pstrowskiego, z opowiadań delegatów no i ze zdjęć w prasie. Nagle zjawia się wśród nich i prostymi, nie „gazetowymi” słowami rozmawia z włókniarzami.

Tow. Pstrowski z uwagą obserwuje pracę czepek, przadek. Z ciekawością ogląda gotowy towar w wykończalni.

Robotnicy PZPB w Rudzie Pabianickiej poznali tow. Pstrowskiego zanim się jeszcze przedstawił „O to ten najlepszy górnik w Polsce”.

„Już nie najlepszy — tłumaczy tow. Pstrowski włókniarzom — pobili mnie. Już są tacy górnicy, którzy prześcignęli mnie — chociaż ja wyrabiam 358 procent”.

„Czy bardzo gniewacie się na tych, którzy Was prześcignęli?” — rzuca ktoś pytanie.

„Ja bym się miał gniewać? — burza się tow. Pstrowski. — Gdybym się nie wstydził, wyciągnąłbym tego górnika, który mnie prześcignął. To nie jest gra o kartę — to gra o mocną Polskę Ludową”.

Tow. Pstrowski opowiada przodownikom - włókniarzom, w jaki sposób osiągnął swą wysoką normę, dodając z uzasadnioną dumą, że „Pstrowskich” jest już w górnictwie do trzech tysięcy, wyrabiających od 150—180 procent — jest już dwudziestotysięczna armia.

Ale i włókniarzy z PZPB dawni „Horak” miały się czym pochwalić. Tow. Zenobia Sawicka opowiada górnikom — tow. Pstrowskiemu — w jaki to sposób ona pierwsza przeszła na osiem krosien. „A teraz, to tak samo, jak u was, górników, zjawiają się i inni. Praca na osmiu krosnach jest ciężka, jednakże już obecnie pracuje piętnastu tkaczy, a od przyszłego tygodnia będzie dwadzieścia siedem osemek”.

Tow. Stanisława Lipińska — przadka, która liczy już 63 lata (z czego 50 spędziła przy warstwie) opowiada tow. Pstrowskiemu o swojej pracy. Opowiada z młodzieńczą werwą: — „To nie tylko o sily chodzi — tłumaczy swoje sukcesy tow. Stanisława Lipińska — przede wszystkim o pilność, chęć do pracy, zrozumienie. 50 lat już pracuję — ale postaram się, ile sił starczy, pracować do końca”.

Załowal tow. Pstrowski, że z tak małą gromadką włókniarzy rozmawia, ale wizyta była przypadkowa — jak wiadomo, tow. Pstrowski wykorzystywał swój urlop, by odwiedzić syna w Łodzi.

Grupa obecnych przodowniczek (pradki Stanisława i Maria Lipińska, Wanda Gościńska, Stanisława Nowicka, Weronika Kowalska i tkaczka Zenobia Sawicka) oraz sekretarke komitetów fabrycznych PPR i PPS, towarzyszące Germaziak i Kędziarski, zegnając się z tow. Pstrowskim, krótko mu oświadczyli: — „Pozdrowcie górników i powiedzcie im w naszym imieniu, że pamiętamy o współzawodnic-

Bevin i Cripps na usługach Wall-Street

Nędza oraz głód współczynnikami polityki Anglii

Rząd labourzystów obniża poziom życia robotników

Wspaniała sala jednego z najelegantszych hoteli Londynu — „Savoy”. Wystawny bankiet, na którym rolę gospodarzy pełnią przybysze zza oceanu, członkowie „Legionu amerykańskiego”. Jest to na pół faszystowska organizacja, złożona w większości z byłych oficerów, kombatanów wielkiej wojny, organizacja, która dziś stanowi bezpośredni instrument militarystów i imperialistów USA. Honorowym gościem na bankiecie jest minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, mr. Bevin. Przemówienie jego jest transmitowane przez wszystkie rozgłośnie amerykańskie.

— Nie zawieździemy waszego zaufania — zaklina się Bevin. Słowa jego zwrócone są oczywiście nie do robotników amerykańskich, lecz do możnych „nowego świata”:

— Poziom życiowy w Anglii może się obniżyć... Być może zmuszeni będziemy powieścić naszym górnikom i metalowcom, że nie będziemy w stanie dać im tego, czego się spodziewają. Że nie będziemy w stanie dać im mieszkań, w których chcieliby zamieszkać, nie możemy dać im innych rzeczy, które chcielibyśmy im dać.

— Mimo to nie cofniemy się (cytujemy z miesięcznika „Labour Montly”).

Tymi oto słowy określił Bevin stanowisko rządu labourzystowskiego wobec planu Marshalla, wobec planów Wall Street.

Fakty mówią o tym, że Bevin wraz ze swym kolegą ministerialnym Stafordem Crippsem i całym rządem Partii Pracy nie mniej gorliwie troszczą się o interesy swych bezpośrednich kontrahentów — bankierów i przemysłowców z londyńskiego City.

Jeden z przewodniczących Zrzeszenia Przemysłowców Brytyjskich Norman Kepping oznajmił niedawno publicznie w New-Castle, że „polityka rządu Labour Party pokrywa się obecnie pod wieloma względami z polityką Zrzeszenia Przemysłowców Brytyjskich”.

Wytężnymi realizowanego obecnie programu Crippsa są: 1) zmniejszenie poziomu życiowego angielskich mas robotniczych — zgodnie z cytowaną zapowiedzią Bevina; 2) pozostawienie w stanie nienaruszonym olbrzymich wojennych i powojennych zysków wielkich przemysłowców angielskich.

Wbrew wyraźnym i zdecydowanym żądaniom olbrzymiej większości narodu angielskiego — budżet wojskowy i liczebność sił zbrojnych Wielkiej Brytanii uległy minimalnym tylko redukcjom. W ten sposób

podstawowa pozycja wydatków budżetowych angielskich, warunkująca deficyt, brak siły roboczej w przemyśle i niebezpieczeństwo inflacji została utrzymana.

Wzrosły natomiast podatki od zarobków robotniczych — przy minimalnym obciążeniu olbrzymich zysków wielkiego przemysłu.

Program Crippsa polega m. inn. na zaprzestaniu budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego, co prowadzi bezpośrednio do wzrostu bezrobocia. Właśnie to bezrobocie stanowi jeden z głównych chociaż nie ujawnionych, punktów programu „walki z kryzysem”. Zrzeszenie przemysłowców brytyjskich i ministrowie labourzystowscy liczą wyraźnie na to, że głód i bezrobocie zmuszą robotników do podjęcia pracy w tych gałęziach przemysłu, które omijają dotychczas ze względu na niskie zarobki i ciężkie warunki pracy.

Wielka Brytania nie znała jeszcze nigdy tak niskich norm żywnościowych jak obecnie. W latach wojny chleb nie był racjonowany, obecnie na kartki wydaje się zarówno chleb, jak i kartofle.

Wojenne normy tłuszczów i mięsa wydatnie zmniejszono. Dość wspomnieć, że tygodniowa norma bekonu wynosi obecnie 28,3 grama. Nawet takie pismo burżuazyjne jak „News Chronicle” stwierdza, że normy obecne nie wystarczają dla podtrzymania zdrowia narodu.

Ludność pracująca dotkliwie odczuwa również ostatnie podniesienie taryfy opłat na kolejach, w tramwajach, autobusach i metro. Podwyżka podatków pośrednich i cen w poważnym stopniu zmniejszyła realną wartość zarobków.

Posel komunistyczny Piratin stwierdził w Izbie Gmin, że ma on wszystkie ku temu podstawy, ażeby wątpić w siusność polityki finansowej rządu: „...jeśli ta polityka jest dobrą dla londyńskiego City, to jest ona zła dla klasy robotniczej”.

Oczywiście, że to co odpowiada planom Wall Street, co jest dobrze witane przez City — to musi godzić — i rzeczywiście godzi w interesy robotników angielskich.

Wykonanie planu w przemyśle konfekcyjnym

Dość duża ilość fabryk konfekcyjnych wykonała plan roczny w przeciągu niespełna 11 miesięcy.

I tak Ośrodek Nr 1 w Łodzi wykonał d. 20 listopada plan roczny w 110 proc., a Ośrodek Nr 2 w 104 proc.

Z innych zakładów wyróżniły się: Ośrodek Nr 5 w Zgierzu (102,3 proc.), Ośrodek Nr 1 w Poznaniu (102,8 proc.), Ośrodek Nr 2 w Po-

znaniu (102,7 proc.), Ośrodek Nr 3 w Kaliszu (116,4 proc.), Ośrodek Nr 1 w Krakowie (103,8 proc.), Ośrodek Nr 2 w Bytomiu (107 proc.), Fabryka Konfekcji w Trzebini (100,6 proc.), Ośrodek Nr 1 w Bydgoszczy (100,2 proc.) i Ośrodek Nr 1 we Wrocławiu (115,5 proc.).

Ofiarna praca 30 tysięcznej rzeszy pracowników przemysłu konfekcyjnego przysporzyła krajowi miliony dodatkowych sztuk bielizny, płaszczy, mundurów, i garniturów.



Spotkanie z tow. Pstrowskim — powiedzieli mi na pożegnanie włókniarzy. Wierzę, że zapamięłają. Spotkanie było serdeczne i pouczające.

„Zapamięłamy krótkie i niespodziewane spotkanie z tow. Pstrowskim” — powiedzieli mi na pożegnanie włókniarzy. Wierzę, że zapamięłają. Spotkanie było serdeczne i pouczające.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 2 pierwsze miejsca zajęli: Stefan Predel (151,5 proc.), Wacław Lineziński (151,1 proc.), i Stanisław Zichński (145,5 proc.).

W PZPW Nr 1 na czoło wysunął się Kazimierz Woźniak (144,4 proc.). Drugie miejsce zajęła Irena Karbowska (138,8 proc.).

W PZPW Nr 3 wyróżnili się: Bolesław Sobala (141,6 proc.), Zygmunt Kubał (138,1 proc.), Stefan Bartoszewski (132 proc.).

W PZPW Nr 36 uzyskał Wacław Ebel 154,2 proc. normy, a Stanisław Malinowski 146,7 proc. Aniela Szymkiewicz wykonała swe dzienne zadanie w 137,5 proc.).

Słowa bez pokrycia

Zasadniczo nie jesteśmy przeciwnikami używania dyplomatycznego języka. Godzimy się z faktem jego istnienia, uwzględniając, że w szkole starej dyplomacji zachodniej słowo „TAK” znaczy „NIE”, słowo „POKOJ” znaczy „WOJNA” itd.

Obraża nas jednak próba przeniesienia języka dyplomatycznego do mowy robotników. NA TYM GRUNCIE JESTEŚMY PRZYZYWCZAJENI DO SZCZEROSCI.

Rozważania te nasuwają się nam na marginesie niektórych przemówień powitalnych, wygłoszonych na Kongresie PPS we Wrocławiu przez przedstawicieli pewnych partii zagranicznych.

PPS — jest partią poważną. PPS — jest partią wielką. PPS — jest partią, która razem z innymi partiami wytycza drogę rozwojową Polski. I dlatego dziwi nas co najmniej taki stosunek do słów kierowanych pod adresem, jaki cechował przemówienia przedstawicieli dwóch partii socjalistycznych zachodu, a mianowicie Labour Party i S.F.I.O.

Rozumiemy, że socjaliści francuscy uważają śledzą przebieg Kongresu PPS, partii socjalistycznej o poważnym bardzo znaczeniu. Ale czy z tego wynika, że należy nieszczerością i jawnym fałszowaniem oczywistych faktów uczynić biały czarny, a czarny biały? A tak widocznie uważa reprezentant S.F.I.O., skoro uznał za konieczne z takim temperamentem informować socjalistów polskich o działalności wódzów swej partii w ten sposób, jakby

nic z tego co we Francji wyczyniają np. Blum i Moch-Noske nie było wiadome socjalistom polskim.

Ze zdziwieniem zapewne dowiedzieli się ze słów Grumbacha socjaliści polscy o tym, że wódzowie S.F.I.O. o niczym innym nie myślą, jak tylko o... budowie socjalizmu we Francji. I zapewne długo i bezskutecznie głowić się będą nad niezbadanymi drogami p. Bluma, który do socjalizmu we Francji chce kraj swój prowadzić poprzez ustawy antyrobotnicze, poprzez strzelanie do robotników a la Noske, poprzez de Gaulle'a i poprzez blok zachodni trustów amerykańskich. Socjaliści polscy zdziwili się zresztą od razu i nie tall przed Grumbachem pytania: „Dlaczego strzelacie do robotników”. Na pytanie to nie otrzymali odpowiedzi. W języku dyplomatów nie są przewidziane tego rodzaju nieprzyjemne pytania.

Jedno tylko nie bardzo dyplomatyczne zdanie wyrwało się Grumbachowi o tym, że socjaliści francuscy tęsknią do jedności partii robotniczych. I szkoda tylko wielką, że Grumbach nie poinformował socjalistów polskich o tym, co uczynił wódzowie S.F.I.O. dla urzeczywistnienia tej nostalgii szeregowych socjalistów. Informacja ta nie przysporzyła wódzom S.F.I.O. popularności w oczach socjalistów polskich, którzy szczerą sympatią darzą rzetelnych socjalistów francuskich. I dlatego według wszelkich zasad sztuki dyplomacji Grumbach słusznie czynił, przemilczając tę sprawę.

Wielką ostrożność wykazał również Grumbach w informowaniu socjalistów polskich o swym stanowisku wobec szarej kampanii antypolskiej w Niemczech, niejakiemu Schumacher, wprowadzonego do międzynarodowego struktury socjalistycznej przez tegoż Grumbacha. Ostrożność ta była w pełni usprawiedliwiona z punktu widzenia sztuki dyplomacji.

Podobną zresztą ostrożność wykazał jego kolega z obozu tzw. „trzeciwej siły”, przedstawiciel Labour Party, Denis Healey, który wbrew temu co mówił i mówi o naszym 7-letnim odzyskaniu jego wódz Bevin uważa, że Labour Party i PPS dąży do tego samego celu.

Dziwnie brzmiały te słowa w ustach przedstawiciela partii, rządzącej owieczne przyjęcie na rzecz Schumachera, partii w pełni odpowiedzialnej za politykę rządu brytyjskiego. A polityka rządu brytyjskiego w stosunku do Niemiec — to utrzymanie w miastach brytyjskiej strefy okupacyjnej armii hitlerowskiej, ćwiczonej w gotowości do boju przez brytyjskich oficerów. Polityka rządu brytyjskiego do nas to systematyczne popieranie na terenie Wielkiej Brytanii polskich grup reakcyjnych, wrogów demokracji polskiej, a więc i wrogów PPS. Zgromadzeni na Wrocławskim Kongresie z widocznym brakiem zaufania przyjmowali nieszczerze słowa Denisa Healeya.

Dyplomatyczne frazesy, zdania bez pokrycia nie znajdują zrozumienia ani wiary u socjalistów polskich

Najlepsi z najlepszych

Przodownicy P.Z.P.B. Nr. 8



Maria Klepczarek

Państwowe zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 8 w listopadzie planu nie wykonały. O przyczynach napiszemy w następnym artykule. Dzisiaj podajemy przodowników zakładu, którzy są wzorem dla całej załogi. Jeśli za ich przykładem pójdą inni robotnicy, napewno w grudniu plan będzie wykonany.

Na pięknie wykonanej tablicy honorowej figuruje trzydziestu sześć nazwisk przodowników. Sąd Współzawodnictwa na swojej naradzie zawyrokował, że to oni są najlepsi wśród wszystkich przodowników. Rzeczywiście, norma wykonania tych 36-ciu wynosi od 120 procent do 220 procent. Dwanaście osób z trzydziestu sześciu otrzyma I nagrodę. Są to: ob. ob.: Anna Dzikowska (ciągarka) — 172 proc., Janina Kolanek (wrzecziona grube) — 181,5 procent, Stefania Pawlak (wrzecziona średnie) — 160,5 proc., Aniela Janiak (przędka na czterech stronach) — 175 proc., Maria Pylewska (przędka) — 167 proc., Maria Pallerska (dublarka) — 230 procent, Feliks Czekalski (majster obrączkowy) — 150 proc., Kazimierz Bełdowski (tkacz) — 197 procent, Stanisław



Aniela Janiak Janina Kolanek

Wasilewski (krochm.) — 145 proc., Maria Klepczarek (motaczka) — 220 proc., Leokadia Siuda (kopsarka) — 220 proc., Stanisław Czekalski (majster krosien) — 135 procent.

NAJLEPSI Z PZPB Nr 8

Najlepsi z najlepszych — przodownicy, opowiadają o swojej pracy. Tow. Kazimierz Bełdowski — członek PPR-u, pracuje na 2-ach szerokiach i dwóch półszerokiach krosnach — wykonuje 197 proc. normy. Na pytanie, w jaki sposób zdobywa taki wysoki procent i pierwszy gatunek jakości, odpowiada chyttrze: „Ano człowiek musi mieć swoją „smykałkę”. Przede wszystkim potrzebna jest dobra wola. Pracuję już 27 lat w przemyśle (liczy obecnie 45 lat) i mam doświadczenie. Bardzo wiele pomaga mi moja samodzielność. Jestem niemal niezależny od majstra, maszynę sam potrafię zreperować — przeto mam mniejszy procent postojów. Każdy tkacz, młody czy stary, powinien zrobić największy wysiłek i zdobywać dalsze kwalifikacje w swym zawodzie.

Ale same kwalifikacje nie wystarczają. Pilnuje swojej roboty, jak oka w głowie. Przychodzę kilka minut przed moją zmianą, osiem godzin rzetelnie pracuję. Wszystko mam przygotowane — każda potrzebna rzecz pod ręką. Grunt — to podczas pracy nie gapić się, nie myśleć o innych sprawach”.

Ostateczny termin rejestracji dla zakładów rzemieślniczych

W dniu 20 grudnia upływa ostateczny termin rejestracji warsztatów rzemieślniczych. Termin ten nie zostanie w żadnym wypadku przedłużony.

Oto sposób załatwienia: petent zwraca się do właściwego Urzędu Skarbowego, składa odpowiednią opłatę, a następnie z zaświadczeniem Urzędu Skarbowego oraz kartą rejestracyjną zgłasza się do właściwego Cechu — w Łodzi, a w powiecie — do właściwego Powiatowego Związku Cechów Rzemieślniczych i tam wypełnia odpowiednie druki i otrzymuje potwierdzenie obioru.

Niedopełnienie obowiązku rejestracji w terminie przewidzianym podlega karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 500.000 zł. albo jednej z tych kar. Przy tym jednocześnie ze skazaniem, władza orzekająca zarządzi całkowite wstrzymanie ruchu warsztatu rzemieślniczego do czasu spełnienia obowiązku rejestracji.

MAJSTER STANISŁAW CZEKALSKI
Zespół tow. Czekalskiego, członka PPS-u, wykonał 137 procent normy. „Ja jestem bardzo wymagający w stosunku do robotników, ale z tego powodu zespół tylko korzysta — więcej zarabiają — wyjaśnia tow. Czekalski przyczynę swego powodzenia. — U mnie jest naprawdę dobra dyscyplina pracy. Wszyscy przychodzą na czas i odchodzą wtedy kiedy trzeba, po ośmiu godzinach. Wiem, że niektórzy może i mają mi to za złe — ale ja to czynię w przeświadczeniu, że to jest dla dobra samych robotników, no, i dla kraju.

MOTACZKA MARIA KLEPCZAREK
Tow. Maria Klepczarek jest obecnie motaczką. Wszelkimi umiejętnościami potrafi pracować niemal na wszystkich oddziałach. Może być i przędką, i tkaczką. Jako motaczka wyrabia 220 procent. „To nic wielkiego — wyjaśnia nam. — Trzeba tylko z zamiłowaniem i umiejętnie pracować. To pierwsze — zamiłowanie, pociąga za sobą z konieczności umiejętność, gdyż człowiek wciąż myśli o tym, jak zrobić, żeby było najlepiej”.

Ob. Janina Kolanek przędka, pracuje w zakładach około 30 lat. Ma obecnie 53 lata. Jej norma wykonania wynosi 181 procent! Ob.



Kaz. Bełdowski St. Czekalski

Aniela Janiakowa, przędka na czterech stronach, pracuje w zawodzie 24 lata, a liczy obecnie 38 lat. Normę wykonuje w 175 procentach. Wszyscy przodownicy, których nazwiska widzimy na tablicy honorowej, a przede wszystkim dwunastka, która zdobyła pierwsze miejsca — zasłużyli na miano najlepszych. Ci najlepsi winni się dzielić doświadczeniem swej pracy, pociągnąć innych swoim entuzjazmem, przekonać wahających się, zarazić ich swoim entuzjazmem. B.

Zaopatrzenie w węgiel

Karty opałowe od stycznia 1948 r.

Zarządzeniem Ministra Apropowizacji z 25 listopada r. wprowadzone będą z dniem 1-go stycznia 1948 r. na całym terenie kraju karty opałowe.

Karty opałowe w zasadzie przysługują osobom, uprawnionym do kart zaopatrzenia I-szej kategorii za wyjątkiem pracowników, zatrud-

nionych w urzędach, instytucjach, przedsiębiorstwach lub zakładach, objętych umowami zbiorowymi przewidzianym deputaty węgla.

Karty opałowe będą wydawane na tych samych zasadach, co karty zaopatrzenia. Za podstawę służy karta wymienna wydana w

miejscu zamieszkania pracownika. Prawo do kart zaopatrzenia z tytułu pracy przysługuje po przeprowadzeniu w danym zakładzie przynajmniej 1 miesiąca i 15 dni. Należy dodać, że osobom, uprawnionym do tych kart, a nie pobierającym rodzinnej karty zaopatrzenia, wydawane będą karty opałowe kat. A, a osobom, pobierającym karty zaopatrzenia dla swej rodziny, karty opałowe kat. B.

Osobom uprawnionym do kart opałowych, a posiadającym centralne ogrzewanie, przysługują karty opałowe kat. A, choćby pobierały rodzinne karty zaopatrzenia dla członków rodziny.

Kobietom zameżnym, uprawnionym do kart opałowych i pobierającym rodzinne karty zaopatrzenia dla członków rodziny, mogą być wydawane karty opałowe kat. B tylko pod warunkiem każdorazowego złożenia dwóch, że mąż jest zatrudniony w zakładzie pracy, nie uprawnionym do kart zaopatrzenia kat. I, albo jest niezdolny do pracy lub też nie zamieszkuje łącznie ze swoją żoną. W pozostałych wypadkach wyżej wymienionym kobietom zameżnym przysługują karty opałowe kat. A.

Karty opałowe wydawane będą kwartalnie na poszczególne kwartały kalendarzowe. Karty za 1-szy kwartał r. 1948 będą wydawane w miesiącu styczniu 1948 r.



W dniu wczorajszym Prokuratura Sądu Okręgowego w Łodzi otrzymała wiadomość, że na terenie naszego miasta przebywa były nadkomisarz granatowej policji i naczelnik Urzędu Śledczego z czasów sanacji — Stanisław Weyer. Na początku okupacji zgłosił on swoją przynależność do narodowości niemieckiej i współpracował z Kriminalem Polizei (Kripo). Wykazywał w czasie okupacji wielką gorliwość pracy dla Niemców. Niedługo przed wojną został przeniesiony przez wła-

B. nadkomisarz Weyer aresztowany

dze sanacyjne na emeryturę. Wczoraj prokurator Lewiński zarządził aresztowanie Weyera i skierował sprawę do dochodzenia, celem sprawdzenia cięższych na nim oskarżeń z okresu okupacji niemieckiej.

Wszyscy, którzy posiadają jakiegokolwiek władomości, dotyczące Weyera, zwłaszcza z okresu okupacji, winni zgłosić się do prokuratora, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 254 w godzinach 11—13.

WABNICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek obsługujących po osiem krosien najlepsze rezultaty osiągnęły: pionierka pracy na „ósemkach” — Zenobia Sawicka (170,3 proc.) i Irena Ziolkowska (169,2 proc.). Na „szóstkach” najlepsze rezultaty osiągnęły: Józefa Sądkiwicz (158,3 proc.) i Stanisława Baranowska (152 proc.).

W PZPB Nr 1 wśród tkaczy praeuczających na sześciu krosnach najlepsze rezultaty osiągnął Stefan Pałczyński (176,1 proc.). Następne miejsca zajęły: Genowefa Korzeniowska (170,9 proc.), Maria Pyzlak (166,3 proc.), Bronisława Golygowska (158,2 proc.) i Kazimiera Domańska (157,1 proc.). Na „czwórkach” pierwsze miejsca zdobyły: Władysława Woźniak (155,4 proc.) i Józefa Józwiak (144,5 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Skonka (139,9 proc.) Jabłońskiego (119,3 proc.) a Kibler (106,4 proc.) Engla (104,3 proc.).

W przedziałni cienko-przędnej wyróżnili się: Bronisława Świtoniak (177,5 proc.), Maria Dubis (171,8 proc.) i Zofia Kodarek (160,3 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedziałni uzyskała Janina Mucha (cztery str.) — 135,9 proc., a Stefania Fandrych (trzy strony) — 143,8 proc. W tkalni („szóstki”) pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciula (123,6 proc.), a drugie Irena Drzewiecka (118,4 proc.). Na „czwórkach” odznaczyły się: Irena Kucharska (138,3 proc.) i Melania Siwińska (135,1 proc.).

W PZPB Nr 4 w przedziałni (trzy strony) czołowe miejsca uzyskały: Julia Tomza (160,7 proc.) i Helena Lesniak (152,5 proc.), a w tkalni („ósemki automat.”): Józefa Wróbel (153 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedziałni rekordzistką okazała się Anna Zielińska (164,4 proc.). Następne miejsca zajęły:

Genowefa Olejniczak (148 proc.), Szydłowska Stanisława (143,6 proc.) i Helena Jagielska (143,6 proc.). W tkalni wysunął się na czoło „na szóstkach” Stanisław Andrzejewski (160,5 proc.). Na „czwórkach” uzyskała Leokadia Gniotek 150 proc. normy.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Bogdański (138,1 proc.) Grzelaka (137,8 proc.), a Mańkut (136,3 proc.) Pacholaka (133,2 proc.).

W PZPB Nr 7 wyróżniły się w przedziałni (780 wrzecon) Maria Witula (160 proc.), Maria Woźniak (152,7 proc.), a w tkalni (cztery krosna) Maria Grembowska (159,2 proc.) i Adela Mrówka (156 proc.).

W PZPB Nr 9 w przedziałni (trzy strony) uzyskały Joanna Witczak (169,2 proc.), Zofia Kuleżyńska (146 proc.), a Helena Pawłowska (144 proc.). W tkalni („szóstki”) pierwsze miejsce zajęła Teodozja Dziecielska (157,1 proc.), a drugie Feliksa Pakulska (151,6 proc.).

W PZPB Nr 14 wyróżniły się: Zimno Władzka Stanisława (160,3 proc.), Walentyna Zenikowska (159 proc.) i Maria Szymkiewicz (149 proc.).

W PZPB Nr 16 w przedziałni (860 wrzecon) wykonały swe zadania: Janina Kordas w 162 proc., Jadwiga Majchrowicz w 160 proc., a Maria Lesniak w 159 proc.

W PZPB Nr 17 uzyskał tkacz Stanisław Urbaniak 140,3 proc. a przędka Stanisława Kapczyńska 159 proc. normy.

W PZPB w Pabianicach odznaczyły się w przedziałni: Maria Malinowska (149 proc.) i Janina Remba (148,9 proc.), a w tkalni „czwórkami”: Helena Świątek (171 proc.), Stanisław Bojnowicz (167,4 proc.) i Anna Paruszevska (156,6 proc.), Sabina Zych obsługując sześć krosien wykonała swoją normę w 164,4 proc.

Tekstylna na kartki

Sprzedaż rozpoczyna się jutro

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apropowizacji — podaje do wiadomości posiadaczom kart odzieżowych „U”, że z dniem 18. 12. 47 r. rozpocznie się SPRZEDAŻ ART. TEKSTYLNICH ZA II I III KWARTAŁ 1947 ROK.

Wszyscy posiadacze kart „U” winni się zgłosić do tego sklepu w którym karty swe uprzednio zarejestrowali t. j. w Punkcie Rozdzielczym: Powszechna Spółdzielnia Spożywców ul. Barlickiego nr. 1 (Zielony Rynek) i Spółdzielnia Pracowników Miejskich ul. Piotrkowska 130.

Przy zakupie każdej konsument winien przedstawić karty odzieżowe „U” w celu wyłączenia odcinków.

Prawo do nabycia art. bawełnianych za II kwartał 1947 rok w pełnej ilości 56 punktów mają posiadacze kart „U” za przepracowane pełne miesiące: kwiecień, maj i czerwiec 1947 r.

Pozostali konsumenci w/g następującego klucza rozdzielnego.

Posiadacze karty „U” za m-c kwiecień 19 punktów.

Posiadacze karty „U” za m-c maj 19 punktów.

Posiadacze karty „U” za m-c czerwiec 48 punktów.

Prawo do nabycia art. bawełnianych i dziewiarskich za III kwartał 1947 roku w pełnej ilości 46 punktów mają posiadacze kart „U” za przepracowane pełne miesiące lipiec, sierpień i wrzesień 1947 roku, pozostali zaś konsumenci w/g następującego klucza rozdzielnego.

Posiadacze karty „U” za m-c lipiec 18 pkt. — co równa się 1 parze pończoch jedwabn. i 2 mtr. tkaniny bawełn. sukien. o szer. 0,70 mtr. Posiadacze karty „U” za m-c sierpień 14 pkt. — co równa się 2 mtr. tkaniny bawełn. sukien. o szer. 0,70 m. Posiadacze karty „U” za m-c wrzesień 14 pkt. — co równa się 2 mtr. tkaniny bawełn. sukien. o szer. 0,70 mtr.

Zaznacza się również, że za 1 mtr. tkaniny bawełnianej o szerokości 0,70 mtr. wymagane jest 7 punktów, 0,80 mtr. — 8 pkt. itd. na jedną parę pończoch jedwabnych 4 punkty.

Kronika m. Radomska

Sroda, 17 grudnia 1947 r.
Dziś: Pelagii i Lazarza.

Telefony

- 10—Straż Pożarna.
- 13—Pow. Komenda MO.
- 51—Miejski Post. MO.
- 91—Starostwo Powiatowe
- 50—Szpital Powiatowy.
- 11—P. U. B. P.
- 35—PPR.



Szwedzki parowiec „Skuld” przybył do Gdyni z transportem 1.906 ton papieru i makulatury dla Polski. Ponadto „Skuld” przywiózł tranzytem dla Czech 966 ton celulozy.

Liczba czynnych dźwigów w Gdańsku wynosiła w listopadzie 27 sztuk i 3 taśmowce, w Gdyni 38 i 2 taśmowce.

Pierwszy pociąg kolejowy przebiegł trasę Tomaszów - Drzewica

Ruchome domy na kółkach. — Sezon pracy w ciągu całego roku. — Poszerzane ulce. — 200 nowych miast. — Rozmach odbudowy

W wierszyku dla dzieci znanego poety radzieckiego Majakowskiego pewien chłopak opowiada z przejęciem, jak to po powrocie ze szkoły chciał wejść do domu i nie zastał go na dawnym miejscu. Okazało się, że w przeciągu paru godzin przesunięto dom o kilkaset metrów dalej, ponieważ poprzednio zawadzał ruchowi ulicznemu.

Wiersz ten może wydać się anegdota Sym bolizuje on jednak rzeczywistość to, co zachodzi w radzieckim budownictwie. W realizacji planów przebudowy stosuje się istotnie „cud”. Domy wraz z całym urządzeniem przemieszczają się o kilkaset metrów w prawo, w lewo czy w tył — zależnie od potrzeby.

Jak to się robi? Otóż pod fundamenty podkłada się gigantyczne platformy na potężnych walcach i na tych platformach dom przesuwa się z szybkością kilku metrów na godzinę. Dzięki temu można poszerzać ulice, tworzyć nowe arterie, usuwać przeszkody dla ruchu ulicznego zgodnie z wymogami bezpieczeństwa, estetyki i higieny.

I jeszcze jedna osobliwość budownictwa radzieckiego. Sezon budowlany trwa tam okrągły rok. Przy kilkudziesięciu-stopniowych mrozach na Uralu i Syberii wznosi się budowle, stosując specjalnego rodzaju ogrzewanie elektryczne, zmodyfikowany skład zaprawy murarskiej itd.

W czasie pięcioletek radzieckich powstało przeszło 200 nowych miast, wśród nich ośrodek hutnictwa Stalino w Zagłębiu Donieckim, ośrodek przemysłu węglowego Karaganda w Kazachstanie, ośrodek hutnictwa Magnitorsk na południowym Uralu, a jedna z republik związkowych Tadżykistan otrzymała nową stolicę — Stalina-bad. Rozrosły się, rozbudowały i przebudowały wielkie miasta — Moskwa, Leningrad, Charków, Gorkij, a liczba ludności wzrosła w nich dwukrotnie. Ale mieszkańcy, mimo to, ciągle za mało.

Tempo budowy domów mieszkalnych trwało nawet w czasie wojny z Niemcami i przybrało na sile w okresie powojennym.

Przed wszystkim przystąpiono do odbudowy tego, co zniszczyli Niemcy. A zniszczyli... 1710 miast i 70.000 wsi zostało przez nich zdewastowanych i spalonych. Znane są losy takich miast, jak Stalingrad, Mińsk, Charków, Leningrad, Sewastopol, Odessa, Smoleńsk, Rzew, Kijów i inne.

Stalingrad był przed wojną cudownym miastem o szerokich ulicach, cieniistych parkach i wielopiętrowych pięknych gmachach. Rozwój potężnego przemysłu spowodował pięć i półkrotny wzrost ludności w porównaniu z dawnym kupieckim Carycynem (dawną nazwą Stalingradu).

Po sławnej epopei stalingradzkiej kwitnące miasto zamienione zostało w kupę gruzów. Wydawało się, że Stalingradu już nie ma i nie będzie.

A jednak miasto ożyło. Do ruin wrócili ludzie, zamieszkali w bunkrach i piwnicach, brygady ochotnicze zaczęły oczyszczać miasto, remontować izbę za izbą, dom za domem. Postanowiono nie tylko miasto odbudować, ale i przeistoczyć je w jeszcze piękniejsze i wspanialsze. Setki najwybitniejszych architektów i inżynierów wzięło udział w pracach nad generalnym planem odbudowy miasta. Stalingrad będzie miastem gigantycznych budowli, szerokich bulwarów, parków i zieleni.

W dniu 15 bm. odbyło się otwarcie ruchu osobowego i towarowego na odcinku Tomaszów Maz. — Drzewica. Ukończony odcinek wynosi 84 km. i stanowi część pierwszej nowo wybudowanej w odrodzonej Polsce linii kolejowej Tomaszów Maz. — Radom.

We wrześniu 1948 r. roboty doprowadzą do końca i cała linia Tomaszów Maz. — Radom, długości 84 km. będzie oddana do użytku, co pozwoli skierować na trasę ruch kolejowy odbywający się dotychczas przez Skarżysko.

Uruchomienie całej linii skróci obecną trasę o 45 km. Poza tym nowa linia ożywi okolice, które pozbawione były zupełnie komunikacji kolejowej. Linia ta odegra również znaczną rolę w intensyfikacji życia gospodarczego tych okolic, pozwalając na dogodny i szybki wywóz budulca z miejscowych obszarów leśnych oraz rudy żelaznej z rejonu hutniczego na terenie pow. opoczyńskiego i radomskiego zwanego staropolskim rejonem hutniczym ze względu na

Sady eksploatacji rudy w tych okolicach w wiekach XV, XVI i XVIII.

Uroczystość otwarcia miała miejsce przy posterunku kolejowym Pilica k. Tomaszowa Mazowieckiego w obecności wiceministra komunikacji inż. Bałuckiego, dyr. dep. drogowego, inż. Przedpełskiego, dyr. K. P. w Łodzi, inż. Badera, wojewody łódzkiego Szymanka i innych.

Wiceminister inż. Bałucki przeciął wstęgę i pierwszy pociąg przebiegł trasę od posterunku Pilica do stacji Drzewica.

Na szlaku jazdy zebrały się wszędzie tłumy miejscowej ludności ożywienie witające pierwszy pociąg w tej oddalonej od linii komunikacyjnej okolicy.

W niedzielę 16 bm. na odcinku Tomaszów Mazowiecki — Drzewica, rozpoczął się już normalny ruch osobowy i towarowy. Obsługa stacyjna mieszkała na razie w budynkach prowizorycznych, bowiem budowa właściwych obiektów stacyjnych dokonana zostanie w ciągu 1948. Czynne są już niektóre

stacje i przystanki kolejowe, na uruchomienie pierwszego odcinka linii wydatkowano ponad 250 mil. zł.

Całość linii, o długości 84 km. połączy ośrodki przemysłowe zachodniej Polski z ośrodkami rolniczymi na wschodzie kraju. Innym życiem zaczęła żyć ziemia regionu tomaszowsko-opoczyńskiego, do niedawna odcięta od reszty kraju. Już obecnie przewoźnicze stacyjki linii otrzymują urządzenia ładownicze, aby umożliwić wywóz drzewa z bogatych okolicznych lasów i wywóz rudy żelaznej. Dzięki kolei rozwiną się zakłady przemysłowe „Gerlach” w Drzewicy.

Znaczenie nowej kolei dla zainteresowanych części powiatów brzeskiego, łódzkiego, opoczyńskiego i radomskiego jest ogromne.

Oto wypowiedzi kilku przedstawicieli ludności entuzjastycznie witającej pierwszy pociąg, który przebiegł wybudowaną trasę.

Tadeusz Zieliński, starosta brzeski mówi: „siedziba władz administracyjnych powiatu Tomaszów Mazow. i część wschodnia tego powiatu odcięte były dotychczas od południowej części pow. rawskiego i od powiatu opoczyńskiego ze względu na brak kolei. Kontakt ludności z tym rejonem był bardzo utrudniony. Nowa kolej połączy Tomaszów z Radomiem najkrótszą trasą, na czym zyska też Łódź, a ludność naszego powiatu uzyska ułatwiony dostęp na teren za Pilicą — w opoczyńskie i koneckie strony”.

Wojciech Majcherek, gospodarz z osady Drzewica, powie: „Tu u nas kopie się ruda żelazna i przewozi do Radomia. Furmankami dotychczas się wywoziło.

Mówili, że trzeba budować kolej, już dawno, jeszcze przed wojną coś z tym mieli robić, ale jakoś nie mogli się zdobyć. Dopiero teraz w niecałe trzy lata od dnia kiedyś przyjechał Niemca pozbili, przysłał do nas kolej. I już nie trzeba będzie jeździć podwodami ani piechotą chodzić”.

Antoni Majewski gospodarz ze wsi Radzice: „Prawdziwe święto dziś mamy, dlatego też zebrało się nas tutaj tylu, chociaż śnieżyce i wiatr. Niedarmo dzieci z naszej szkoły w tej chwili „Jeszcze Polska nie zginęła” śpiewają. Powie ktoś — „Nie do wiary”. Ale są tu kobiety, zwłaszcza z dalekich wsi, co nigdy kolei nie widziały. Teraz pomoże nam ta kolej, od nas pójdzie drzewo, ruda, a może i ta ropa, co jej pod Studzianą szukają. Jak świat światem w Radzicach kolei nie było, a teraz macie!”

Teofil Kaniszewski, emerytowany pracownik zakładów d. Gerlacha w Drzewicy: „Mam lat 72. Pracowałem przeszło 50 lat w różnych odlewniach żelaza i u Gerlacha, srebrny Krzyż Zasługi za to niedawno dostałem. I dopiero teraz doczekałem się kolei w Drzewicy. Zmieniają się nasze strony, co to o nich mówią, że „deskami są zabite od świata”.

Zmartychwiał też Mińsk — stolica Białorusi, który był w 80 proc. zniszczony. Dziś nie ma w Mińsku zakątka, gdzie by czegoś nie budowano. Dziennie wydaje się milion rubli tylko na odbudowę domów mieszkalnych i jak grzyby po deszczu wyrastają coraz to nowe, 70 — 100 mieszkaniowe bloki.

To samo dzieje się we wszystkich innych miastach i po wsiach ZSRR. Wszędzie wręcz gorączkowa praca nad odbudową i przebudową

W ZSRR w obecnej pięcioletce zbuduje się tylko w miastach i osiedlach robotniczych

67,4 miliony m. kw. powierzchni mieszkaniowej, a wieś otrzyma 3 miliony 400 tysięcy nowych domów. Oznacza to, że około 8 milionów rodzin, to jest około jedna czwarta ludności ZSRR otrzyma nowe mieszkania. Ważną innowacją będzie masowa produkcja gotowych części standardowych domów jednorodzinnych. W dwa — trzy dni będzie można z takich części skonstruować gotowy dom.

Nasilenie tempa budownictwa mieszkaniowego wzrasta z każdym dniem i nie ulega wątpliwości, że ten gigantyczny plan zostanie wykonany.

Plan cukrowniczy przekroczony

W bieżącej kampanii cukrowniczej 47 cukrowni zakończyło pracę, przerabiając całkowitą, przeznaczoną dla nich ilość buraków. Pozostałe 29 cukrowni, z ogólnej liczby 76 biorących udział w kampanii, zakończą przerób w końcu bieżącego miesiąca.

Ogółem dostarczono do cukrowni od

plantatorów 34.062.800 kwintali buraków, co stanowi 102 proc. planu. Cukrownie przerobiły 32.410 tys. buraków, co stanowi 98 proc. planu. Z przerobu otrzymaliśmy już 428.370 ton cukru białego i 25.260 ton cukru żółtego, przekraczając już w tej chwili zakreślony plan na rok bieżący.

Eksport warzyw

Dzięki pomyślnemu naogół urodzajowi warzyw w bieżącym roku, po uwzględnieniu potrzeb rynku wewnętrznego, powstały możliwości eksportowe. Na uwagę zasługuje szczególnie duża podaż kapusty zimowej.

W ramach umów handlowych z zagranicą, dotychczas eksportowano między innymi: 6 tys. ton kapusty do Cze-

chosłowacji, 400 ton marchwi do Szwajcarii oraz z zakontraktowanych 2.000 ton cebuli do Anglii — wysłano 400 ton.

Ekspertem warzyw zajmuje się Komitet Porozumiewawczy, w skład którego wchodzi przedstawiciele sektorów: państwowego, spółdzielczego i prywatnego.

Wojewódzki zjazd transportowców

W dniu 14 grudnia b. r. obradował w świetlicy własnej przy ul. Andrzeja Nr 6 Wojewódzki Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Transportowców R. P.

Zebrał go przewodniczący Zarządu Okr. w Łodzi ob. Jan Włodarczyk, powołując na przewodniczącego ob. Stefana Hajncego.

Udział w obradach wzięli: przedstawiciel Zarz. Głównego Zw. Zaw. Transportowców R. P., przedstawiciel OKZZ tow. Gudarz, przed-

stawiciele partii politycznych i delegaci przybyli z terenu woj. łódzkiego.

Obrady toczyły się wokół spraw związanych z dotychczasową działalnością związku, oraz omówione były szczegółowo zagadnienia organizacyjne i usprawnienia pracy oddziałów związku na przyszłość.

W rezultacie całodziennych obrad wybrane zostały nowe władze związkowe.

W skład nowego zarządu zostali wybrani:

Jan Włodarczyk, Mieczysław Wojdan, Władysław Maciejak, Stefan Hajnce, Stanisław Kasprzak, oraz Przanowski, Cyraniewicz, Józwiak i Skotowski.

Ponadto wybrano 12 delegatów na II (VII) Krajowy Zjazd Transportowców.

Obrady zakończono przyjęciem rezolucji w której czytamy:

Zgromadzeni na zjeździe delegatów Okr. łódzkiego ZTT solidaryzują się z dotychczasową polityką Rządu zmierzającą do usprawnienia transportu odgrywającego doniosłą rolę w życiu gospodarczym kraju. Zjazd wzywa wszystkich transportowców do zwiększenia wydajności pracy, która jest podstawą wzrostu dobrobytu nas pracujących w Polsce Ludowej.

My, transportowcy stać będziemy na straży interesów Polski Ludowej i popieramy politykę tych rządów zagranicznych, które w swych krajach wprowadzają antyrobotnicze ustawy.

Transportowcy woj. łódzkiego solidaryzują się z klasą pracującą Francji, która wystąpiła przeciwko polityce imperialistów anglosaskich i reakcji francuskiej, w obronie swych praw i niepodległości.

Młodzież na wczasach zimowych

Organizacje młodzieżowe ZWM, OMTUR i „Wici” przygotowują się do szerokiej i planowej akcji wczasów zimowych. Młodzieżowe wczasy zimowe w roku bież. umożliwiają młodzieży, obok należytego wypoczynku i korzystania ze sportów zimowych, również pogłębienie pracy wychowawczej.

Program szkoleniowy wczasów „Wiciowych” obejmuje zagadnienia pracy organizacyjnej na wszystkich szczeblach Związku. Kursy te organizują „Wiciarze” na terenie całego kraju, szczególnie na terenie Dolnego Śląska i Pomorza.

Wczasy zimowe OMTUR odbędą się w Miedzynie, Karpaczu, Ustroniu Zakopanem, Koszęcinie i w Otwocku. Pierwsze 2-tygodniowe turnusy rozpoczynają się już 15 grudnia br. Wczasy zimowe organizacji młodzieżowych trwać będą do 15-go marca roku przyszłego. Na terenie całego kraju rozpoczęły się również prace przygotowawcze do wczasów ZWM-owych.

Akcja wczasów organizacji młodzieżowych przyczyni się do wzajemnego zbliżenia ZWM, OMTUR i „Wiciarzy” po przez wspólne organizowane wycieczki i wymianę uczestników kursów, poszczególnych organizacji.



UWAGA SEKRETARZE LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ I ŚRÓDMIEŚCIA

W piątek 19.12 o godz. 16-ej w lokalu własnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się odprawa sekretarzy kół Lewej-Śródmiejskiej.

W czwartek 18.12 o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się odprawa sekretarzy kół Śródmieścia. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich sekretarzy obowiązkowa.

PLENARNE ZEBRANIE KOMITETU ŚRÓDMIEŚCIA

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego Śródmieścia.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA-PABIANICKA

O godz. 16-ej wykończalnia PZPB w Rudzie Pabianickiej. O godz. 13-ej oddział II — zmlana I, Stolarnia Mechaniczna.

WIDZEW

O godz. 14-ej kotłownia i węglarze — zmiana II PZPB Nr 5, przedziałnia amerykańska — zmiana I. O godz. 13.30 f. „Hirsberg i Birnbaum”. O godz. 15.30 f. „Znicz”

GÓRNA-PRAWA

O godz. 15-ej Ubezpieczalni Społ. — kolo 1. O godz. 13.30 PZPB Nr 6 „A”. — kolo 1. 3 i 5. PZPW Nr 2 — kolo 1. O godz. 16.30 PZPW Nr 4 — kolo 4 i 5 PZPB Nr 6 „B” — kolo 4 i 5. O godz. 15.30 — „Schweikert-Guma” — kolo 1. f. „Otto Hau” — kolo 1. O godz. 16-ej PZPW Nr 26.

GÓRNA-LEWA

O godz. 16-ej f. „Hochman”. O godz. 15.30 PZPW Nr 3. O godz. 13-ej „Zander”.

ŚRÓDMIEJSKA-LEWA

O godz. 15.30 Elektrownia — kolo 1. f. „Petter”. O godz. 16.30 Gazownia — kolo 1. O godz. 14-ej PZPB Nr 4 — kolo 2. O godz. 13.30 f. „Zylbersztajn”. O godz. 11.30 Fabrykacja Filmu Polskiego B.C. O godz. 10-ej Pracownicy Kin (Śródmieście). O godz. 16-ej KEŁ — kolo 7 i 14.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 16-ej Państw. Zakł. Przem. Dzierw. O godz. 15-ej Dyr. Przem. Miejscowego, Woj. Urząd Ziemiński, o godz. 15.30 Zjedn. Przem. Organicznego. O godz. 16.30 Kolo PPR-u przy Lidze Kobiet, Państwowe Zakłady Samochodowe.

STAROMIEJSKA

O godz. 16-ej f. „Berent”, Garbarnia „Urus”, f. „Lorenc”. Pracownicy Ruchu PZPB Nr 2 f. „Nawag”. O godz. 14-ej Fabryka Nr 33 — oddział 4. O godz. 17-ej „Spolem”, o godz. 15-ej Fabryka Waty. O godz. 19-ej PSS — kolo 4.

BALUTY

O godz. 12-ej Państwowa Fabryka Nr 20. O godz. 16-ej Zakłady Bud. Mebl. O godz. 18-ej Radogoszcz. O godz. 13.30 „Gentleman”.

UWAGA, SŁUCHACZE V KURSU DZIELNICOWEGO GRUP A.

Komitet Łódzki Wydział Propagandy zawiadamia, że dziś, 17 grudnia br. o godz. 18-ej odbędzie się w ramach V Kursu Dzielnicowego kolejny wykład n.t. „Nasz ustrój gospodarczy”. Wykładają w dzielnicach: Dzielnicowa Bałuty — tow. Matejkowski, Dzielnicowa Staromiejska — tow. Kielczewski, Dzielnicowa Śródmieście — tow. Hecht, Dzielnicowa Śródmieście-prawe — tow. Zal, Dzielnicowa Śródmieście-lewa — tow. Komorowski, Dzielnicowa Górna — tow. oRkosza, Dzielnicowa Górna-Prawa — tow. Cupryn, Dzielnicowa Górna-Lewa — tow. Kuzłara, Dzielnicowa Widzew — tow. Karpiński, Dzielnicowa Ruda Pabianicka — tow. Włodarski.



UWAGA. ZWM-OWCY, UCZNIOWIE KL. II LIC, CZŁONKOWIE BRYGADY TRAKTOROWEJ!

W środę dnia 17 grudnia br., o godz. 20 w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM, Pl. Zwycięstwa 13, odbędzie się zebranie WSZYSTKICH członków B.T.

Zebranie dotyczy wyjazdu w okresie wakacji zimowych. Obecność obowiązkowa!

KOMENDANT B. T.

Ze sportu

Polska w Londynie

walczyć będzie nie tylko na boiskach poeci, malarze, rzeźbiarze i graficy wezmą udział w olimpijskim konkursie sztuki

Jednym z punktów programu Igrzysk Olimpijskich jest konkurs sztuki, w którym nagrodzone są złotymi, srebrnymi lub brązowymi medalami najlepsze prace z dziedziny malarstwa, rzeźby, grafiki, poezji itp. Należy przypomnieć, że w olimpijskim konkursie sztuki Polska ma piękną kartę. Na Olimpiadzie w Amsterdamie w 1928 r. Polska zdobyła złoty medal w dziale liryki i brązowy medal w dziale drzeworytnictwa — (Władysław Skoczyński — „Łucznik”). W 1932 r. na Olimpiadzie w Los Angeles Polska uzyskała srebrny medal w dziale grafiki (Janina Konarska) i złoty medal za rzeźbę Józefa Klukowskiego.

Na ostatniej olimpiadzie w 1936 r. w Berlinie Józef Klukowski otrzymał srebrny medal (rzeźba), Stanisław Ostoja-Chrostowski — brązowy medal (drzeworyt), a Jan Parandowski za książkę swą pt. „Dysk olimpijski” — również brązowy medal. Poza tym zostali wyróżnieni rzeźbiarze Masiak i Kenar.

Obecnie w okresie poprzedzającym XII Olimpiadę, która odbędzie się w roku przyszłym w Londynie, sztuka polska pragnie kontynuować swe poprzednie sławne tradycje i przygotowuje się do konkursu olimpijskiego.

Należy podkreślić wydatną pomoc Ministra Kultury i Sztuki ob. Dybrowskiego, który na przygotowanie do konkursu olimpijskiego przeznaczył poważną sumę pieniędzy. Prezydium Komitetu Sztuki Polskiego Komitetu Olimpijskiego, wspólnie z przedstawicielami Związku Zawodowego Literatów, Plastyków, Muzyków i przedstawicieli PUWF i PW, sporządziło już rozdziałnik przyznanej kwoty. Subsydium Ministra Kultury i Sztuki zostanie rozdzielone na następujące działy: na muzykę, na architekturę, na rzeźbę, na grafikę, na malarstwo, na literaturę dramatyczną i na literaturę beletrystyczną. Warunki poszczególnych konkursów w odpowiednich dziedzinach sztuki, mające na celu zdołanie artystów do jak najbardziej owocnej pracy, zostały już opracowane i przygotowane do ogłoszenia.

Poziom naszego obecnego sportu nie pozwala nam wróżyć osiągnięcia jakichkolwiek poważniejszych sukcesów na Olimpiadzie londyńskiej. Pewną rekompensatą i nie mniejszą sławę mogą nam przynieść sukcesy w dziedzinie sztuki. Nie ulega zaś wątpliwości, że przy odpowiednich racjonalnych przygotowaniach i przy wystarczających środkach finansowych — sukcesy te napewno Polska odniesie.

Skandaliki „sportowe”

Petra osiadł na lodzie...

Jak sąd rozstrzygnie spór najlepszego tenisisty Francji z Michealidem?

Francja ma obecnie sensację sportową. Jak wiadomo, czołowy tenisista francuski — Iwon Petra, po zdobyciu w ub. roku mistrzostwa w grze pojedynczej na turnieju wimbledońskim, otrzymał dwie oferty, proponujące mu przejście na zawodowstwo i wstąpienie do jednego z amerykańskich „cyrków tenisowych”. Jedną z tych ofert nadesłał Petrze zawodowy mistrz świata, Bobby Riggs, oferując mu 20.000 dolarów gaży rocznej, druga natomiast wpłynęła od Harrisa i gwarantowała Petrze 15.000 dolarów rocznie. Ponadto zapewniano mu pewien udział w dochodzie z imprez. Obie te oferty Petra wówczas odrzucił.

Petra twierdzi, że żadnej z tych ofert nie przyjął na skutek namowy menażera paryskiego — Michaelisa, który obiecał mu dobre płatną posadę. Konceptcja ta podobała się Petrze, gdyż mógłby dalej grać jako amator.

Michaelis jednak obietnicy swej do tej pory nie zrealizował. Wobec tego Petra postanowił zaskarżyć Michaelisa do sądu, domagając się od niego odszkodowania w wysokości 2,5 miliona franków, tj. kwoty, jaką mógłby zarobić jako zawodowiec, gdyby Michaelis nie namówił go do odrzucenia ofert. Sprawa ta wywołała we Francji wielkie zainteresowanie.

Salę gimnastyczną zamieniono na... skład

Interwencja Zw. Zawodowych nie zawsze odnosi skutek

W tych dniach w Komisji Centralnej Zw. Zawodowych odbyła się konferencja kierowników Wydziałów Wychowania Fizycznego i Sportu przy Zarządach Głównych Zw. Zawo-

dujących. Konferencja wykazała wrażliwość zainteresowanie sportem wśród mas pracowniczych. Ogólna liczba sportowców — członków Związków Zawodowych, zorganizowa-

nych w 861 klubach — wynosi 130 tysięcy osób. Najbardziej usportowiony Związek stanowią włókiennicze, którzy zorganizowali 171 klubów sportowych, następnie kolejarzy — 148 klubów, metalowcy — 117 i górnicy — 106 klubów.

„Tęcza” szykuje pięści na mecz niedzielny z Batorem

W nadchodzącą niedzielę pięściarze łódzcy będą walczyli na dwóch frontach. W Radomiu o wejście do finału drużynowych mistrzostw Polski EKS walczyć będzie z „Radomiakiem”, a w Łodzi „Tęcza” stoczy bój z „Batorem”.

Mecz z „Batorem” odbędzie się w hali Winy o godzinie 11-tej. Do meczu tego „Tęcza” przygotowuje się b. starannie. Mocne punkty lodzian będą wagi: musza, piórkowa, lekka, średnia i ciężka. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że mecz ten będzie niezmiernie ciekawym, gdyż obie drużyny są wyjątkowo wyrównane. Niewątpliwie w rogu gości będzie „szalał” ich trener Szydło, aby zwycięstwo przypadło w udziale Ślązakom. Kierownictwo „Tęczy” będzie musiało zwracać baczną uwagę, aby zabiegł starożytnego wygi ringowego Szydły były zgodne z regulaminem.

Na zakończenie podkreślamy z zadowoleniem to, o cośmy kruszyli kopie. Bilety na mecz niedzielny będą stosunkowo niskie, ceny ich bowiem wyniosić będą od 75 zł. do 200 złotych.

Czym może się poszczycić sekcja motocyklowa Tramwajarzy?



Sekcja motocyklowa KS Tramwajarzy zorganizowała dwie imprezy: raid „Dookoła Łodzi” i wyścigi na torze żużlowym. Wydano w obu wyścigach 32 nagrody. Zawodnicy Sekcji starowali w raidach, zjazdach i wyścigach torowych ogółem 128 razy, zdobywając 14 nagród pierwszych, 11 drugich, 7 trzecich i dalszych 24 — razem 56 nagród. Przejechali w zawodach ogółem 9.430 km.

Poza tym motocykliści Sekcji uprawiali turystykę. Zorganizowano 24 wycieczki do różnych godnych zwiedzenia miejscowości, między innymi do Oświęcimia. Brało w nich

udział 224 członków, przejeżdżając ogółem 51.734 km, co razem z raidami i zjazdami daje sumę 61.164 km.

Pod koniec sezonu wyróżnił się wybitnie na torze żużlowym zawodnik Tadeusz Kołczek.

W raidach i zjazdach wyróżnili się: Suwiński Zygmunt, Morga Stanisław, Jurkiewicz Wiktor, Królikowski Antoni, Gałkin Mikołaj, Kołczek Tadeusz i Kołczek Witold. Zeszłoroczny mistrz Polski, Władysław Koperniak, miał mało startów w raidach z powodu braku odpowiedniej maszyny. Wszyscy wyżej wymienieni także i w turystyce zajęli czołowe miejsca.

Poza tymi w turystyce wyróżnili się: Majewski Mieczysław, Debisz Tadeusz, Przybyłski Bolesław, Lewandowski Ewaryst, Poważuk Włodzisław, Górski Wincenty i Czapelka Wacław.

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA OŚWIATOWA

Łódź, Piotrkowska 149,
tel. 189-50, 175-78

zawiadamia

że dnia 15 grudnia 1947 r. został otwarty NOWY SKLEP Nr 6 przy ul. Andrzeja Struga 14.

KSIĘGARNIA PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW WYDAWNICTWA SZKOLNYCH

w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr 123,
tel. 127-62, 182-51

poleca na SEZON GWIAZDKOWY

Książeczki obrazkowe wielobarwne i parawaniki dla dzieci oraz książki dla młodzieży i dorosłych.

Opis w rubryce

REKORDZISTA EUROPY



Consolini (Włochy) — rekordzista Europy w rzucie dyskiem

Dzisiaj „Sparta” gra z reprezentacją Łodzi

Dzisiaj o godzinie 18-tej w dużej sali YMCA odbędzie się trzeci występ koszykarek „Sparty” w Polsce. Tym razem Czeszki zamierzają z reprezentacją Łodzi.

Mecz dzisiejszy wywołał wielkie zainteresowanie w sferach sportowych Łodzi.

W LUBLINIE NIE DOCENIA SIĘ ZNACZENIA WF I PW

Na konferencji podkreślono, że przy realizacji zadań reorganizacyjnych, podjętych przez naczelne władze sportowe — uwzględnia się przede wszystkim sprawy wychowania fizycznego świata pracy. Delegaci podkreślili, że mimo trudności w zdobywaniu sprzętu, niedostatecznej jeszcze ilości sal i terenów sportowych — wychowanie fizyczne, o czym świadczą ostatnie cyfry rozwojowe — ogarnia coraz szersze masy. Delegaci wskazywali również, że niektóre instytucje nie doceniają znaczenia sportu. Przedstawiciel Lublina przytoczył przykład, że Zarząd Miejski w Lublinie przeznaczył piękną salę gimnastyczną na skład i mimo interwencji miejscowych władz związkowych nie chce jej zwrócić, chociaż nadaje się ona przede wszystkim do akcji szkolenia sportowego.

ZWIĘKSZENIE SPRZĘTU SPORTOWEGO

Z uchwał i dezyderatów, jakie zapadły na zjeździe, w pierwszym rzędzie należy wymienić dezyderat o zwiększeniu ilości sprzętu sportowego, przekazywanego klubom sportowym przez PUWF i PW oraz uchwałę o konieczności racjonalniejszej gospodarki obiektami sportowymi. Żądano również, aby fachowa prasa sportowa zwiększyła swoje zainteresowanie związkowym sportem, pracowniczym.

280 MILIONÓW ZŁOTYCH OD MINISTERSTWA PRZEMYSŁU

W związku z preliminowaniem przez Ministerstwo Przemysłu 280 milionów złotych na rozwój sportu w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu — zebrani uchwalili wystąpić do właściwych władz, aby również i inne instytucje zawarły umowę z KCZZ w sprawie finansowania i organizowania sportu pracowniczego. Postawiono też, poczynić starania o uwzględnienie w planie inwestycyjnym budowy obiektów sportowych.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 PREMIERA sztuki J. B. Priestley'a

INSPEKTOR PRZYSZEDŁ

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej tel. 123-02.